

Würth spinninguje

W ostatnią sobotę po raz drugi pracownicy firmy Würth Polska zmagali się o rangę najlepszego spinningisty w firmie. W zawodach wzięło udział 26 zawodników z terenu całej Polski

Inicjatorem zawodów jest prezes firmy, kolega Dariusz Janicki, oczywiście wędkarz i sportowiec. Zawody odbyły się na wodach Zalewu Zegrzyńskiego. Bazą wypadową była stacja legionowskiego Koła nr 13. Członkowie koła zatroszczyli się o organizację i obsługę imprezy. Współorganizatorem i sędzią głównym zawodów był kolega Rajmund Litwiński – najbardziej utytułowany wędkarz legionowskiej „13”, znany w Polsce i poza jej granicami. Podczas odprawy Litwiński zamienił się w profesora, którego uczniowie przepytali „na okoliczność

egzaminu” jaki mieli za chwilę zdawać. Kiedy wszyscy pytający doczekali się odpowiedzi, zawodnicy wypłynęli na wodę.

W łowisku najaktywniejse były okonie i szczupaki. To właśnie szczupaki kilkakrotnie zdekompletowały zestawy tzw. bocznego troka, przeznaczone dla mniej użebionych okoni. Jednak zestaw z woblerem na żyłce 16 prowadzony przez Jacka Gójskiego wystarczył do wyciągnięcia zębatego „rozbójnika” mierzącego 93,5 cm (6,2 kg). Jeszcze długo po zmierzaniu i wypuszczeniu ryby Jackiem „telepało”. Taka

ryba, szczególnie na zawodach zdarza bardzo rzadko. Największy, złowiony przez Pawła Reka okon mierzył 29,5 cm.

Czas na rybach mija szybko, więc i teraz nie było inaczej. Zawodnicy spłynęli do stacji, gdzie czekała gorąca herbata, kawa, flaki i grillowe przysmaki. Sędziowie policzyli wyniki. Najwyższe miejsce na podium zajął Jacek Gójski (pogromca największej ryby zawodów), 2. Paweł Rek, 3. Krzysztof Kosmański. Pierwsza trójka otrzymała statuetki, a wszyscy uczestnicy zawodów pamiątkowe dyplomy.

Mariusz Bułka



Ale ryba! Szczupaka podtrzymują Jacek Gójski i Rajmund Litwiński